

Przepracowani lekarze w POZ



Thinkstock/GettyImages

To problem niełatwy do rozwiązania - uważa PZ.

Dyskusja o nadmiernym obciążeniu pracą lekarzy trwa w Polsce od wielu lat. Jak wynika z kontroli Państwowej Inspekcji Pracy, "rekordziści" pracują po kilka dni bez odpoczynku. Media donoszą raz na jakiś czas o zgonie lekarza, który zmarł z przepracowania na kolejnym dyżurze. Powszechną praktyką jest zatrudnianie lekarzy w tej samej placówce i na etacie, i na podstawie umowy cywilno-prawnej, czym obchodzi się przepisy prawa pracy, a lekarz może pracować praktycznie non stop. Oczywiście, tak długo - aż sam nie nabawi się kłopotów ze zdrowiem.

- Ten problem będzie trudny do rozwiązania tak długo, jak w Polsce będzie brakowało lekarzy. Nie dotyczy on jednak tylko lekarzy pracujących w szpitalach i przychodniach specjalistycznych. Tego media nie nagłaśniają, ale lekarze podstawowej opieki zdrowotnej także są przepracowani i pracują ponad siły, a powodem jest również niedobór kadry - uważa ekspert Porozumienia Zielonogórskiego Joanna Szelaąg.

W ocenie eksperta w POZ najtrudniejsza sytuacja panuje w małych, jednoosobowych praktykach. Według zapisów umowy z NFZ na świadczenie usług medycznych w POZ, przychodnia ma być czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-18.00. W większych przychodniach, zatrudniających kilku lekarzy, ich czas pracy można rozplanować. W jednoosobowej praktyce lekarza rodzinnego nie ma on z kim dzielić obowiązków, więc przyjmuje i pacjentów odbywa wizyty domowe przez 10 godzin dziennie. Taki lekarz ma również problemy z urlopem, bo na ten czas musi znaleźć zastępstwo.

- W systemie jesteśmy ponadto nie tylko lekarzami, ale i świadczeniodawcami. A to oznacza, że mamy liczne obowiązki biurowe, z których nikt nas nie zwolni. Zajmują one dodatkowe godziny, już poza podstawową pracą w przychodni. To dlatego Porozumienie Zielonogórskie tak walczy o to, by nie dokładać lekarzom rodzinnym pracy niezwiązanej z samym procesem leczenia i działaniami profilaktycznymi, czyli tym wszystkim, czym lekarz powinien się zajmować. Tymczasem nowe obowiązki spadają na nas często "tylnymi drzwiami", poza aktami prawnymi dotyczącymi bezpośrednio ochrony zdrowia. Pojawi się np. nowy zapis w prawie oświatowym, w ustawie o pieczy zastępczej czy ustawie o ławnikach, w którym określa się obowiązki lekarza POZ, nieistniejące w aktach odnoszących się do systemu ochrony zdrowia. Takie zapisy nie są więc konsultowane ze środowiskiem medycznym, przez co często zawierają liczne błędy, a wręcz bywają niewykonalne - powiedziała Joanna Szelaąg.